

POSTMODERNIZM

WYKŁAD MGR MARZENY POPEK



Termin o niejasnym i nie do końca zdefiniowanym znaczeniu, powstał na gruncie angloamerykańskim na przełomie lat 50. i 60. XX wieku. Na gruncie anglojęzycznym określenie *modern literature* (literatura nowoczesna, współczesna) dotyczy literatury

I połowy XX wieku, tworzonej przez wielkich nowatorów i eksperymentatorów w prozie i poezji, takich jak: **Marcel Proust, James Joyce, Franz Kafka, Thomas Stearns Eliot, William Faulkner, Ezra Pound, Thomas Mann**. Literatura postmodernistyczna zatem to ta, która powstaje po nich, w II połowie XX wieku, zwłaszcza zaś w latach 60.- w okresie buntu przeciw społecznym autorytetom i narodzin kontrkultury.

Twórcy postmodernistyczni głoszą, że literatura „wyczerpała się”, wszystko bowiem już zostało w niej powiedziane i pokazane. Jeśli wobec tego nie można stworzyć niczego nowego i oryginalnego, należy z tej niemocy uczynić demonstrację i happening. Trzeba dokonać dekonstrukcji zastanych sensów i wartości (literackich, filozoficznych, estetycznych), a następnie uczynić je elementami gry z czytelnikiem.

Podstawowe wyznaczniki literatury postmodernistycznej (za Janem Tomkowskim), to:

- ❖ Intertekstualność (tekst odsyła do innych tekstów poprzez cytaty, aluzje, zapożyczenia),
- ❖ Eklektyzm (w utworze koegzystują różne gatunki, style, elementy literatury wysokoartystycznej i popularnej)
- ❖ Demonstracyjna „literackość” dzieła (demaskowanie fikcyjności anegdoty, odsłanianie pisarskiego warsztatu, autotematyzm),
- ❖ Traktowanie dzieła jako produktu nieskrępowanej wyobraźni artysty (stąd irracjonalizm, chaos, łamanie rozmaitych tabu),
- ❖ Traktowanie dzieła jako gry, zabawy z odbiorcą, efektu ludycznych działań twórcy).

➤ **Teoretykami** postmodernizmu są m.in. Jean-Francois Lyotard, Jacques Derrida, Michel Foucault.

Do twórców literatury postmodernistycznej zalicza się takich pisarzy, jak: Umberto Eco, Italo Calvino, Thomas Pynchon, John Barth, a także pisarzy iberoamerykańskiego „realizmu magicznego” (realizm miesza się tu z magią) z Gabrielem Garcíą Marquezem jako autorem *Stu lat samotności* na czele.

Polscy krytycy literaccy z dużym sceptycyzmem oceniają zarówno sens i funkcjonalność samego terminu „postmodernizm”, jak rodzime utwory zaliczane do tego nurtu. Czesław Miłosz za „pierwszą polską powieść postmodernistyczną” uznał *Pannę Nikt* Tomka Tryzny. Elementy postmodernizmu znaleźć można też w twórczości m.in. Teodora Parnickiego, Andrzeja Kuśniewicza, Manueli Gretkowskiej, Nataszy Goerke.

Pożegnanie boomu

W latach siedemdziesiątych wykształceni Polacy czytali coraz mniej beletrystyki, a coraz więcej literatury faktu- reportaży, pamiętników, dzienników, zbiorów eseistycznych. Jerzy Andrzejewski nie był wyjątkiem, gdy na łamach *Literatury* deklarował otwarcie swą niechęć do form powieściowych.

Ani proza europejska, ani tym bardziej krajowa nie budziły już wielkich emocji. W takich warunkach narodził się fenomen przywracający największym sceptykom wiarę w potęgę prozy fabularnej - do Polski nadciągnął latynoski boom.

Jego zapowiedzi obserwowaliśmy już w latach 60., gdy przełożono pierwsze cenne pozycje: *Podróż do źródeł czasu* Carpentiera, *O bohaterach i grobach* Sabato, a nieco później- *Grę w klasy* Cortazara.

„Powtórzę za Garcia Marquezem, że my wszyscy piszemy jedną powieść Ameryki Łacińskiej - autorem rozdziału kolumbijskiego jest Garcia Marquez, kubańskiego - Carpentier, argentyńskiego - Cortazar itd. Na naszym kontynencie powieść jest nowym zjawiskiem, wiele rzeczy domaga się wyrażenia. Trudno mówić o indywidualnościach, ponieważ dokonała się fuzja: postaci ze *Śmierci Artemia Cruz* pojawiają się w *Stu latach samotności*, a w *Terra nostra* występują postaci ze *Stu lat samotności*, z *Eksplzji w katedrze* Carpentiera, z *Trzech smutnych tygrysów* Cabrera Infante, z *Gry w klasy* Cortazara. Ciągła intertekstualność jest jednym z wyróżników pisarstwa iberoamerykańskiego.

(Carlos Fuentes- 1980)

Szczytowy okres boomu przypadł mniej więcej na połowę lat 70.

Trudno zaprzeczyć, że sprzyjały mu także władze. Bezcenny wówczas, reglamentowany papier, którego brakowało, np. na wydawnictwa katolickie czy wznowienia niewygodnych dla władzy książek, znajdował się nagle, gdy w grę wchodziło wydanie pisarza chilijskiego czy argentyńskiego. Latynosi byli zresztą na ogół bezpieczni.

Latynoski boom zaskoczył chyba najbardziej polskich pisarzy. Nigdy dotąd obiektem podobnego kultu czytelniczego nie stała się literatura egzotyczna i wcale niełatwa w odbiorze. Trudno ukryć, że kupując (a właściwie zdobywając) książki prozaików iberoamerykańskich, polski odbiorca manifestował jednocześnie swą nieufność wobec rodzimej literatury. Oblężona twierdza padła i wkrótce pojawili się naśladowcy Cortazara i Marqueza, zaroilo się od eseistów piszących pod Borgesa.

Około 1980 roku moda na Latynosów zaczęła wyraźnie słabnąć. Złożyło się na to kilka przyczyn:

1. Wchodziło w życie nowe pokolenie czytelników, odkrywające na nowo polską literaturę emigracyjną, świat Kresów i zakazane książki drugiego obiegu.
2. Przełożono większość pozycji należących do kanonu prozy iberoamerykańskiej.
3. Powoli zaczęły się przersedzać szeregi czołowych autorów boomu (Lima-1976, Carpentier, Cortazar, Borges, Onetti).

➤ Dwadzieścia lat temu w Polsce ceniono wyżej autora *Gry w klasy* niż hermetycznego erudyty Borgesa. Po upływie ćwierćwiecza karta się odwróciła. Borges stał się wielkością bezdyskusyjną, uznawany jest za jednego z najwybitniejszych pisarzy mijającego stulecia, klasyka metaliteratury i prekursora postmodernizmu.

Kuszące słowo- postmodernizm

Słowo „postmodernizm” istnieje już w języku polskim. Jedni odbierają je jako wyzwanie, inni widzą w nim zagrożenie, a jeszcze inni - obietnicę i nadzieję.

Etykietką „postmodernistyczny” opatrywane są dziś powieści i wiersze, filmy i spektakle, interpretacje dzieł sztuki, wywody filozoficzne, a nawet wykonania muzycznych arcydzieł.

Według najprostszej, nasuwającej się w pierwszej chwili interpretacji, „postmodernizm” to coś, co przychodzi wówczas, gdy kończy się modernizm. Niestety, prostota okazuje się w tym wypadku złudzeniem, a także źródłem poważnych komplikacji.

W polskiej humanistyce funkcjonuje właściwie tylko jeden sposób rozumienia modernizmu, zaproponowany przez Kazimierza Wykę w 1959 roku. Zdaniem badacza „modernizm” to pojęcie nieco odmienne (a także węższe) niż „Młoda Polska”. Odnosi się ono głównie do literatury powstającej w ostatniej dekadzie XIX wieku i jej cech charakterystycznych (indywidualizm, spirytualizm, liryzm, zwrot ku metafizyce itd.). Precyzyjna definicja Wyki nie przez wszystkich została zaakceptowana i późniejsi historycy literatury często używali określeń „Młoda Polska” i „modernizm” nieomal zamiennie.

Jednak dla Amerykanów, którzy wnieśli największy wkład w upowszechnienie kontrowersyjnego terminu „postmodernizm” to coś zupełnie innego. Jeśli sztukę XX wieku przyzwyczailiśmy się obdarzać mianem „nowoczesnej”, to postmodernizm jest w takim układzie „ponowoczesny”. I właśnie po ten ostatni, niefortunnie brzmiący termin sięgają niektórzy polscy autorzy. „Postmodernistyczny”- brzmi kusząco i tajemniczo, „ponowoczesny”- dosyć ryzykownie, a nawet absurdalnie.

Tło filozoficzne dla postmodernizmu tworzą idee myślicieli takich, jak: Jacques Derrida, Jean-Francois Lyotard, Gilles Deleuze i Richard Rorty. Zakładają oni programowo brak definicji, otwarcie na rozmaite interpretacje, mnożenie sensów.

Postmodernizm niczego nie odrzucał, ale też niczego nie starał się kontynuować. Obcy był mu zarówno bunt, jak i szacunek dla tradycji.

Okoliczności, w jakich powstawały pierwsze teksty postmodernistyczne- ich autorom towarzyszyła rozpaczliwa świadomość, iż wszystkie wielkie arcydzieła powieści XX wieku zostały już napisane. Rozterkę i nadzieję postmodernistycznego pisarza ilustrowały najlepiej tytuły esejów Johna Bartha: *Literatura wyczerpania* z 1967 roku oraz z 1980 szkic *Postmodernizm - literatura odnowy*.

Postmoderniści zbliżają się do kultury masowej, przekonani są o ludycznym charakterze sztuki. Dzieło sztuki okazywało się rodzajem gry z odbiorcą - gry o nieokreślonych, wciąż zmieniających się regułach.

Występując przeciw arbitralności, podważając kryteria kompozycji i opowiadając się za rezygnacją z selekcji, postmodernizm powoływał do życia dzieło - labirynt.

Warto zwrócić uwagę, że ta figura zrobiła w ostatnich latach niewiarygodną karierę. Dla Borgesa labiryntem jest przede wszystkim Biblioteka (rozumiana jako pozbawiony hierarchii zbiór wszystkich istniejących i potencjalnych książek).

Przedmiotem trwających ciągle sporów jest lista pisarzy postmodernistycznych. Za sprawą eseju Johna Bartha prekursorami „literatury wyczerpania” zostali: Borges, Beckett, Vladimir Nabokov (*Prawdziwe życie Sebastiana Knighta*).

Bardzo zróżnicowaną wewnątrznie, ale spójną na ogół całość tworzy postmodernizm amerykański. Tutaj dyskusje dotyczą jedynie poszczególnych nazwisk, a zwłaszcza dzieł.

Na czoło wysuwają się twórcy urodzeni w latach trzydziestych: John Barth, Donald Barthelme, Robert Coover, William S. Burroughs, Thomas Pynchon. Reprezentują oni postmodernizm w „najczystszej” postaci. Więcej kontrowersji budzi przynależność do postmodernizmu autorów takich, jak: Joseph Heller, Kurt Vonnegut, John Hawkes, a także Jerzy Kosiński.

Europejską „neoawangardę” tworzy krąg pisarzy elitarnych, konsekwentnie odchodzących od wszelkich powieściowych rygorów. Dyskusyjna jest pozycja Kundery.

Nowa moda dotarła do Polski ze znacznym opóźnieniem - w latach 80. terminu „postmodernizm” używano jedynie w odniesieniu do literatury obcej, głównie amerykańskiej.

W rozpowszechnieniu idei postmodernistycznych kluczową rolę odegrał wydawany na Śląsku kwartalnik literacki „FA-art.” Drukowano tu nie tylko teksty Derridy, ale także szkice i recenzje Krzysztofa Uniłowskiego oraz spełniające rolę manifestów prace Cezarego Konrada Kędra.

„Dlaczego nie jestem postmodernistą? To oczywiste: bo wy jesteście postmodernistami. I jest was dużo, a ja nie lubię stadnego życia.”

(Cezary Konrad Kęder - 1996)

Uniłowski przejawy postmodernizmu dostrzegł już w utworach Gombrowicza, Parnickiego, Lema. Za właściwych reprezentantów kierunku uznał pisarzy znacznie młodszych - Krzysztofa Bieleckiego (*Polowanie na postmodernistów*), Marka Słyka, Bogdana Barana, Leopolda Buczkowskiego (*Kąpiele w Lucca, Młody poeta w zamku*).

W poezji czy dramacie brak jak dotąd dzieł, które spełniałoby rolę postmodernistycznego wzorca. Z uwagi na „kolażowy” charakter łączono z modnym kierunkiem niektóre książki Czesława Miłosza czy Adama Zagajewskiego.

Postmodernizm wywołuje pewien niepokój ze strony kół katolickich, z rezerwą obserwujących próbę stworzenia sztuki, za którą nie stoi świat wartości. Za dehumanizację Świata i społeczeństwa odpowiedzialna jest raczej cywilizacja konsumpcyjna i powiązana z nią kultura masowa. Elitarny mimo wszystko postmodernizm to intelektualna moda, która pewnego dnia ustąpi miejsca innym atrakcyjnym. A w humanistyce i literaturze - oprócz „dekonstrukcyjnego” bałaganu - pozostanie po niej pewien powiew świeżości i kilka arcydzieł.

Opracowała: mgr Marzena Popek

